

W. Julian Korab-Karpowicz: Samotworzenie i teoria ewolucji u Hoene-Wrońskiego

O ile w aspekcie fizycznym pozostajemy pod wpływem siły grawitacji i innych praw fizycznych, to w aspekcie kulturowym wszystko zależy od samorzutności naszych czynów. Myśl Hoene-Wrońskiego, kwestionująca determinizm, do dzisiaj niedoceniana, musiała poczekać wiele lat, by zostać zauważona. W czasach, kiedy żył, dominował deterministyczny obraz świata. Podważyła go fizyka współczesna – pisze prof. W. Julian Korab-Karpowicz na łamach „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Hoene-Wroński. Wobec Absolutu”.

Jedną z najbardziej fascynujących idei jest ewolucja ludzkości. Odnajdziemy ją u Herberta Spencera, Teilharda de Chardin, Juliana Huxleya, Sri Aurobindo i innych myślicieli. Wcześniej od nich, bo już na początku dziewiętnastego wieku, jej bardzo ciekawą koncepcję przedstawił Józef Hoene-Wroński. Był on pierwszym myślicielem świata Zachodu, który wyprowadził ludzką ewolucję z rozwoju moralnego i umysłowego człowieka oraz podzielił ją na kilka etapów. W mojej uwspółcześnionej interpretacji, uwzględniającej obecną kondycję świata, przedstawiają się one następująco.

W pierwszym etapie ludzkiej ewolucji, który można określić jako początek historii, ludzkość wyłania się więc ze stanu zwierzęcości lub prymitywizmu. Na tym etapie, w którym uwidocznia się twórcza rola prawa, kształtuje się wczesna kultura, wykształcają się obyczaje i prawo zwyczajowe, a wraz z

rozwojem pierwszych cywilizacji, powstają wielkie kodeksy prawne. Źródłem praw jest często objawienie i mają one charakter prawodawstwa Bożego. Są to na przykład prawa Hammurabiego w Babilonie, Mojżesza w Izraelu, Manu w Indiach i inne zbiory praw, ułożone tam, gdzie zaczynają rozwijać się cywilizacje. Zadaniem tych kodeksów, niekiedy okrutnych, było dostarczenie ludziom wytycznych dotyczących ich postępowania oraz zbudowanie porządku społecznego. Wpływały na określone postępowanie środkami przymusu i surowymi sankcjami. W sposób drobiazgowy regulowały różne aspekty życia. Nasuwa się refleksja, że do tego etapu, na skutek upadku cywilizacyjnego, dziś wracamy. Poddane prawom społeczeństwa były rządzone głównie w sposób absolutny. Zaznaczał się brak wolności jednostki, ograniczenie inicjatywy oraz związany z nim zastój kulturowy. Jednakże pragnienie wolności, zarówno intelektualnej, jak i politycznej, doprowadziło ludzkość do jej drugiego etapu ewolucji.

Autor Metapolityki widzi w historii walkę o uwznioślenie się człowieka, ale wynik tej walki nie jest znany ani zdeterminowany. Wskazuje na niebezpieczeństwo upadku cywilizacyjnego prowadzące ostatecznie do barbaryzacji i zniszczenia ludzkości

Drugi etap ewolucji ludzkości rozpoczyna się w starożytnej Grecji i Rzymie. Jest on związany z powstaniem koncepcji państwa jako wspólnoty o charakterze polityczno-moralno-prawnym. W greckiej polis, czyli państwie-mieście, następuje odkrycie

samorządności, czego najlepszym przykładem była demokracja ateńska, a potem rzeczpospolita rzymska. Następuje odkrycie idei obowiązku, w przeciwieństwie do interesu, i rozwój idei sprawiedliwości. Model państwa,

oparty na prawie ustanowionym dla zagwarantowania wolności jednostki i niezależności indywidualnej, wyklucza odtąd fizyczną zależność wśród ludzi, inną niż wynikającą z ich obowiązków jako obywateli. Zastępuje on zasadami sprawiedliwości despotyczny porządek społeczny oparty na przymusie i arbitralnej woli władcy, jaki pojawiał się w pierwszym etapie ludzkiego rozwoju. Władza jest zdecentralizowana i zakłada aktywny udział obywateli w życiu politycznym. Jednocześnie wykształca się filozofia, a więc typ nieskrepowanych rozważań, który jest niezależny od religii, rozwija się myślenie naukowe oraz refleksja etyczna oparta na cnotach. Kładzie się nacisk na formowanie charakteru i kształcenie takich cech osobistych jak odwaga, roztropność, umiarkowanie i sprawiedliwość. W ten sposób moralność nie polega już na zewnętrznych nakazach lub zakazach, ale ulega uwewnętrznieniu. W filozofii arystotelesowskiej, a potem u Cyncerona, odnajdziemy koncepcję prawa naturalnego, które określa zasady postępowania we współżyciu z innymi ludźmi, ale tych zasad nie ma w pisanych kodeksach. Nie są to narzucona nam z zewnątrz reguły, którym trzeba się podporządkować, niezależnie od tego, jaka jest ich treść, ale wewnętrzne rozporządzenie naszego rozumu. Wypływają one z prawego rozumu, czyli z naszej wewnętrznej, rozumnej refleksji nad tym, co jest w danym przypadku moralnie dobre, a co złe. W ten sposób na drugim etapie ewolucji, ukształtował się ustrój społeczno-polityczny oparty na samorządności i prawości, który zdaniem Hoene-Wrońskiego, trwa do dzisiaj na wyższych poziomach rozwoju cywilizacyjnego. Człowiek odkrywa to, co jest moralnie dobre, a co złe, przez głębszą refleksję moralną i nie polega już jedynie na zewnętrznej literze prawa, które, na bazie swego wewnętrznego poczucia moralnego, może uznać za sprawiedliwe lub niesprawiedliwe.

Dalsze ukształtowanie i uwewnętrznienie moralności następuje dzięki chrześcijaństwu, które zapoczątkowuje trzeci etap ewolucji ludzkości. Dzięki chrześcijaństwu człowiek poznaje wyższe cele w życiu, niż społeczne i polityczne. Odkrywa wyższy porządek moralny, niż poznana wcześniej

poczucie sprawiedliwości. O ile wczesne religie objawiły człowiekowi nakaz moralny, w postaci prawa, chrześcijaństwo przynosi ludzkości Słowo, a więc nową Bożą naukę oraz zawartą w niej ideę odkupienia z grzechu i doskonalenia się człowieka. Istotą nauki Chrystusa jest wypełnienie nowym prawem, jakim jest prawo miłości, wcześniejszych praw religijnych, które często w formie drobiazgowych przepisów określały to, co należy lub czego nie należy czynić. Wypełnianie to uzupełnianie, a zarazem udoskonalanie. W chrześcijaństwie, miłość jest czynnikiem doskonalącym. Wyzwała z grzechu pierwotnego, udoskonalą moralnie i kształtuje w nas uczucie religijne. Miłości, a więc uczucia dobroci i miłosierdzia dla drugiej osoby i poczucia związku duchowego z Bogiem, nie można jednak spowodować zewnątrz. Można ją jedynie w sobie uwewnętrznić oraz wyrazić zewnątrz w formie dobroczynności i życzliwości dla innych. Chrześcijaństwo, o ile właściwie zrozumiane i realizowane w życiu codziennym, wiąże się więc z wewnętrzną przemianą duchową. Zastępuje przymus zewnętrzny namysłem wewnętrznym, ale na jeszcze wyższym poziomie niż poczucie moralne związane ze sprawiedliwością. Wiąże się z samodoskonaleniem człowieka, a wręcz z jego samotworzeniem, czyli jak to określał Hoene-Wroński, z jego mocowładnością stwórczą. Ta przemiana ma charakter uniwersalny i obejmuje wszystkich ludzi, którzy zaakceptują naukę miłości Chrystusa. Wyzwała dynamizm społeczny, który powoduje, że zmiana świata na lepsze staje się częścią ideału cywilizacyjnego świata Zachodu.

Słabością religii jest, że ulegają degeneracji, zapominając o swym pierwiastku duchowym, nabierają charakteru politycznego i podobnie, jak świeckie ideologie, przyjmują sztywną dogmatyczną interpretację rzeczywistości. Dogmatyzm ma w sobie czynnik destrukcyjny, bowiem monopolizuje i centralizuje głoszone prawdy. Przyjmując określone idee za pewnik, próbuje nakłonić do pełnego się im podporządkowania oraz zabić inicjatywę i krytycyzm, i tym samym zatrzymać proces ludzkiego rozwoju, co budzi opozycję sił postępu. Stąd pochodzą herezje, które osłabiały chrześcijaństwo,

Podstawowy konflikt rozgrywa się między tymi, którzy uznają Słowo, a więc ideę moralnego doskonalenia się człowieka, a tymi, co je odrzucają i nadają warunkom fizycznym życia rzeczywistość absolutną

wielki rozłam kościołów greckiego i łacińskiego, aż wreszcie reformacja religijna spowodowana przez protestantyzm, która, zdaniem Hoene-Wrońskiego, otworzyła czwarty etap ludzkiej ewolucji. Ten etap, zbudowany na podstawie wolności

duchowej objawionej w Słowie, charakteryzuje wolność myśli. Łączy się on z nowożytną rewolucją naukową, której celem był rozwój nauki i wyzwolenie ludzkich umysłów od teologii i jej dogmatycznych interpretacji. Odkrycia geograficzne i wzrost zamożności społeczeństw Zachodu przełożyły się bowiem na rozszerzenie horyzontów myślowych i wyłonienie się nowego, świeckiego światopoglądu naukowego, którego rozwoju nie mogła już powstrzymać opozycja religijna. Na tym etapie rozwoju człowieka następuje więc zerwanie więzi ograniczających jego dalszy rozwój umysłowy. Dochodzi do rozszerzenia wiedzy ludzkiej. W wyniku rewolucji naukowej, obraz świata odziedziczony po Arystotelesie oraz zaakceptowany w chrześcijaństwie zostaje obalony i zastąpiony nowym paradygmatem, który w pełnej formie wyraził Isaac Newton w dziele *Zasady matematyczne filozofii przyrody* (1687). Powstają zmatematyzowane nauki przyrodnicze oraz wykształca się nowa formacja ideowa, jaką jest nowoczesność albo moderność.

Następny, piąty etap ewolucji ludzkiej, który, jak Hoene-Wroński sądził, zaczął się za jego życia to okres wielu konfliktów. Podstawowy konflikt, wyrażony w różnych formach, rozgrywa się między tymi, którzy uznają Słowo, a więc ideę moralnego doskonalenia się człowieka, a tymi, co je

odrzucają i nadają warunkom fizycznym życia rzeczywistość absolutną. W konflikt zaangażowane są zatem dwa stronnictwa: materializmu i uczucia religijnego. W imię postępu, który jest wąsko rozumiany jako poprawa materialnych warunków życia, materialiści unicestwiają to, co wyższe w człowieku. Uznają doświadczenie naukowe za jedyne prawdziwe źródło wiedzy, a wszystko, co poza nie wykracza, uznają za niedorzeczność. Odrzucają religię i głoszą ideę państwa zlaicyzowanego. Bronią religii stronnicy uczucia, którzy podkreślają znaczenie uczuć religijnych i uznają zwierzchność prawa Bożego, ale z kolei przyjmują, że nie ma prawdy poza objawieniem. W swoim dogmatyzmie i zawziętości nie różnią się więc niczym od materialistycznych fizjokratów. Obydwa stronnictwa kierują ludzkość w błędną stronę. Nie prowadzą ludzi do dalszego rozwoju i samorealizacji, a jedynie do założonych przez siebie celów. Tak więc, na piątym etapie ewolucji ludzkości, który zapoczątkowuje Rewolucja Francuska i który można określić jako samorzutność krytyczna, z jednej strony, dzięki rozwojowi nauki, dokonuje się niesłychanie szybki postęp technologiczny i unowocześnienie życia, z drugiej zaś uwidacznia się działalność grup wywrotowych oraz zmniejszenie się wpływu religii chrześcijańskiej na społeczeństwa. W rezultacie ludzkość doświadcza wielu problemów. Jest to czas rewolucji i wojen. Pojawia się groźba, że w wyniku demoralizacji społeczeństw i ciągłych ataków na Kościół ze strony rewolucjonistów oraz jego osłabienia, ludzkość cofnie się do pierwszego etapu ewolucji, a nawet do barbarzyństwa.

Obserwując dzisiejszy świat można dojść do wniosku, że ludzkość znajduje się nadal w piątym, rewolucyjnym, a zarazem krytycznym etapie swojej ewolucji. Charakterystyczne cechy tego etapu to ciągła zmiana i konflikt ideologiczny. Dzielące ludzi sprawy są najczęściej prezentowane w sztywnej, dogmatycznej postaci i bronione wściekle przez wrogie sobie obozy, z których jeden można określić jako rewolucyjny, a drugi jako zachowawczy. W rezultacie motywowana ideologicznie kłótnia i przemoc stają się codziennością. Każdy walczy z każdym nie tylko o władzę czy o bogactwo, ale o idee, a zwłaszcza o

wyższość i dominację idei, którą wyznaje. Brak wzajemnego zaufania objawia się zarówno w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej, i jego wyrazem jest pogłębiająca się wrogość między mocarstwami oraz niespotykany w historii wyścig zbrojeń. Paradoksalnie jest to etap, na którym znajduje się naukowo rozwinięta ludzkość, a więc rozwinięta intelektualnie i zdolna myśleć racjonalnie. Powodem tego stanu ludzkości jest, że w wyniku osłabienia wpływu religii chrześcijańskiej na życie człowieka Zachodu, a w konsekwencji, dzięki postępującej komercjalizacji życia oraz prymitywizacji ludzkich zachowań, zapominamy, kim naprawdę jesteśmy. Konsekwencją tego są dwie wojny światowe i ponawiająca się groźba następnej oraz niekończące się konflikty zbrojne i ciągłe spory polityczne. Zaangażowanie się w doraźną politykę oraz uganiecie się za dobrami materialnymi tego świata zdaje się absorbować całą ludzką aktywność i wyczerpuje naszą energię. Czy jest jakieś wyjście?

Krytyczny etap rozwoju ludzkości ma w sobie element twórczy. Dokonująca się wokół nas gwałtowna zmiana, stan niepokoju oraz ciągła walka i przemoc zmuszają do refleksji i pobudzają myślenie krytyczne. Możemy rozwiązać antynomię społeczną, czyli niekończący się konflikt między ludźmi w różnych jego formach, lub, w przypadku niemożliwości jego rozwiązania, dopuścić do dalszego upadku moralnego człowieka, powrotu do prymitywizmu pierwszej epoki, lub niżej do stanu barbarzyństwa i możliwej całkowitej zagłady ludzkości. Rozwiązanie antynomii społecznej, które zadecyduje o ludzkim losie, jest celem piątego etapu ewolucji. Hoene-Wroński uważa, że aby wyjść z ogólnoludzkiego kryzysu, naprawić świat i tym samym ocalić siebie od samozniszczenia, musimy przede wszystkim właściwie rozpoznać naszą własną ludzką tożsamość i odkryć nasze przeznaczenie. Trwałe panowanie nad innymi państwami w skali globalnej, cel jaki stawiają sobie obecnie Stany Zjednoczone, nie może być uważane za uzasadnione dążenie dla supermocarstwa, ani nie jest faktycznie realne. Celem ludzkości nie jest to, aby określony kraj, naród, religia, ideologia, stronnictwo, grupa interesów, czy

system polityczny lub gospodarczy zwyciężył na trwałe nad wszystkimi innymi i utwierdził się w niepodważalnej przez nikogo światowej dominacji nad innymi. Mamy znacznie większe zadania do wykonania. Od nas zależy dalsza ewolucja wszechświata. W obecnej fazie jego ewolucja nie jest już związana z dalszą przemianą materii ani ze zwiększeniem możliwości biologicznych organizmów, ale dokonuje się na poziomie kulturowym, dzięki rozwojowi ludzkiego umysłu. Tak więc nie dominacja jakiegoś państwa czy ustroju społecznego, typu liberalna demokracja, ale ludzki rozwój i ewolucja to prawdziwy cel dla ludzkości. Aby to zrozumieć potrzebne jest nam dzisiaj przekształcenie duchowe.

Aby skierować ludzkość na właściwą drogę trzeba, jak twierdzi Hoene-Wroński, wydobyć ją z bezsensu walki zwalczających się frakcji politycznych oraz konkurujących ze sobą mocarstw, i zwrócić ją ku jej celowi najwyższemu – ku ludzkiej doskonałości. Trzeba pomóc człowiekowi dojść „do odkrycia dobra absolutnego i prawdy absolutnej”, aby mógł „spełnić w ten sposób przeznaczenia swe końcowe na Ziemi”. Należy odkryć przed człowiekiem wielkie zadanie jakim jest jego doskonałość moralna i intelektualna. O ile więc nie stoczymy się do poziomu barbarzyństwa i unikniemy nocy totalnego zniszczenia, a przekształcimy naszą świadomość, odkryjemy nasz cel najwyższy i podążymy dalej drogą wielkiej syntezy, dążąc do dobra absolutnego i prawdy absolutnej, dochodząc w ten sposób do kolejnego, szóstego etapu ludzkiej ewolucji. Na tym etapie człowiek charakteryzuje się samorzutnością ewolucyjną. Polega ona na możliwości samotworzenia się własnego człowieka za pomocą rozumu praktycznego i spekulacyjnego. Rozum praktyczny daje człowiekowi wewnętrzny nakaz związany z poczuciem obowiązku, albo szerzej – prawości, który jest niezależny od zewnętrznego prawa i prowadzi do dobra; rozum spekulatywny zaś daje wewnętrzną pewność poznawczą, niezależną od doświadczenia i prowadzi do prawdy. Prawda i dobra, a nie zaś obecne wszechobecne kłamstwo na wielu poziomach oraz pogłębiająca się wrogość między ludźmi, prowadzi ludzkość

do ocalenia. Przez rozwój tych władz dokonuje się przekształcenie duchowe i dalsza ewolucja ludzkości. Osiągając świadomość ewolucyjną ludzie rozumieją, że przez swój rozwój wewnętrzny, moralny i intelektualny, człowiek uwalnia się progresywnie od swych warunków fizycznych oraz biologicznych, i staje się w ten sposób czynnikiem własnej ewolucji, która jest jednocześnie kolejną fazą ewolucji wszechświata. Zdając sobie sprawę ze swoich możliwości oraz ze swojej ewolucyjnej roli we wszechświecie, ludzkość wchodzi w nową epokę, która zastępuje obecną ponowoczesność. Jest to epoka ewolucyjna albo ewolucyjność.

*Hoene-Wroński uważa, że aby
wyjść z ogólnoludzkiego kryzysu,
naprawić świat i tym samym
ocalić siebie od samozniszczenia,
musimy przede wszystkim
właściwie rozpoznać naszą
własną ludzką tożsamość i odkryć
nasze przeznaczenie*

Ostatni, siódmy etap ewolucji ludzkości, który możemy określić jako samorzutność absolutna, jest zwieńczeniem całości ludzkiego rozwoju. Oznacza to, że ludzkość dochodzi do „absolutnego dobra” i do „absolutnej prawdy”, a więc osiąga

doskonałość. Choć Hoene-Wroński zostawił nam jedynie niewielki opis tego etapu, można przyjąć, że ludzka ewolucja osiąga swój cel, kiedy człowiek odradza się duchowo i wciela w sobie to co absolutne. Już na szóstym etapie swego rozwoju następuje odkrycie wewnętrznej istoty absolutu jako tożsamość wiedzy i bytu. Przekroczona jest więc, tak jak tego dowodzi teoria kwantów, dychotomię podmiotu i przedmiotu poznania. Na kolejnym etapie osiągnięty jest stan najwyższej świadomości, jaką jest świadomość absolutna. Czy jest to połączenie indywidualnego umysłu z najwyższą świadomością lub stan zjednoczenia z Bogiem? Czy jest to nieograniczona moc tworzenia? Czy

oznacza to, że człowiek przekracza ograniczenia zarówno swej cielesności, jak i umysłowości, i dochodzi tym samym do kresu swojej ewolucji? Ponieważ możliwości tego co absolutne są nieograniczone, a więc podobnie nieograniczone wydają się na tym etapie ludzkie możliwości i niemożliwe jest wyobrażenie ich sobie. Pełna samorealizacja oznacza ich zrealizowanie. Myśl nie ma granic. Gdybyśmy pokazali naszym przodkom z przed tysiąca lat film ukazujący dzisiejsze nowoczesne miasto, nie mogliby zapewne wyjść z podziwu. Aby więc poznać nasze możliwości i zrozumieć kim możemy się jeszcze stać jako ludzie, musimy nadal istnieć i rozwijać się. Musimy rozwiązać dzisiejsze konflikty, odsunąć groźbę wojny, uleczyć materializm, usunąć z życia publicznego kłamstwo i manipulację, poprawić warunki życia oraz rozwinąć nasze możliwości cielesne i umysłowe. To tylko od nas samych, od środowiska kulturowego jakie świadomie tworzymy, od naszych myśli i idei zależeć będzie kim będziemy w przyszłości.

Wobec wielu koncepcji ewolucji ludzkości można mieć zastrzeżenia. Można je krytykować z uwagi na to, że przedstawiają charakter zmian społecznych jako trwałe i nieodwracalne, nadają ewolucji charakter liniowy lub cykliczny oraz przedstawiają czasy współczesne jako bardziej rozwinięte, niż okresy wcześniejsze. W tych koncepcjach odczuwa się wpływ determinizmu i mechanistycznego rozumienia historii. Tych obiekcji nie możemy jednak wysunąć wobec koncepcji przedstawionej przez Hoene-Wrońskiego. Przedstawiona w dzisiejszym języku i zilustrowana obecnymi wydarzeniami, zachowuje ona swoją aktualność. Autor *Metapolityki* widzi w historii walkę o uwznioślenie się człowieka, ale wynik tej walki nie jest znany ani zdeterminowany. Wskazuje na niebezpieczeństwo upadku cywilizacyjnego prowadzące ostatecznie do barbaryzacji i zniszczenia ludzkości. Podkreśla jednocześnie znaczenie wolności i wolnej woli, a także rozwoju ludzkiej świadomości w przebiegu ewolucji, jaką jest wyzwalamie się człowieka z jego warunków fizycznych i biologicznych. Jego spostrzeżenia dotyczące natury ludzkiej, a w szczególności połączenie jej z samorzutnością, jako cechą

odróżniającą nas od innych zwierząt, wydają się trafne. O ile w aspekcie fizycznym pozostajemy bowiem pod wpływem siły grawitacji i innych praw fizycznych, a w aspekcie biologicznym jesteśmy nadal zwierzętami, które potrzebują oddychać, jeść, odpoczywać i spać, to w aspekcie kulturowym, jeżeli chodzi o nasze postępowanie, stosunki z innymi ludźmi oraz naszą przyszłość, wszystko zależy od naszych decyzji, czyli od samorzutności naszych czynów, czyli naszego samotworzenia, i nie jesteśmy w żaden sposób zdeterminowani. Myśl Hoene-Wrońskiego, kwestionująca determinizm, do dzisiaj niedoceniana, musiała poczekać wiele lat, by zostać zauważona. W czasach, kiedy żył, dominował deterministyczny obraz świata. Podważyła go fizyka współczesna.

W. Julian Korab-Karpowicz

* * *

W. Julian Korab-Karpowicz jest filozofem i myślicielem politycznym, doktorem Uniwersytetu Oksfordzkiego, doktorem habilitowanym Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, profesorem Uniwersytetu Opolskiego, autorem „Traktatu polityczno-filozoficznego” i innych książek przetłumaczonych na kilka języków.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

WM